

Słomski, Wojciech

"Filozofia współczesna. Główne nurty",
Andrzej Miś, Warszawa 2000 :
[recenzja]

Mazowieckie Studia Humanistyczne 8/1, 146-149

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

artystyczne rozwiązania Dostojewskiego, z drugiej natomiast, świadczył o aktywnej sile tradycji realizmu w literaturze europejskiej.

Warto nadmienić jeszcze, iż nie bez inspiratorskiej roli Przybyszewskiego, problematyką pisarstwa Rosjanina zainteresowali się tacy twórcy, jak Tadeusz Miciński, Karol Irzykowski czy Zofia Nałkowska.

„Nie w głoszeniu nauki o nagiej duszy tkwi zasługa Przybyszewskiego, lecz w zeuropeizowaniu polskiej literatury, w zastrzyknięciu jej zdrowej dozy tych dwóch tajemniczych ingrediencyj [...]: tajemnicy i grzechu”²⁴.

Urszula Teresiak

Andrzej Miś, *Filozofia współczesna. Główne nurty*, Scholar, Warszawa 2000, str. 288.

Książka Andrzeja Misia na wydaje się być typowym podręcznikiem historii filozofii, koncentrującym się na pewnym odcinku dziejów omawianej dziedziny, w tym przypadku na najnowszych dziejach myśli filozoficznej. Jak na podręcznik przeznaczony do kształcenia studentów przystało, *Filozofia współczesna* zawiera omówienia głównych nurtów filozoficznych, najważniejszych filozofów, podstawowych różnic i podobieństw między nimi, operuje terminami, które każdy student znać powinien z wykładów wprowadzających w zagadnienia filozofii, słowem, z pozoru niczym nie różni się od wielu innych przyzwoitych podręczników historii filozofii. Jednakże po dokładniejszym przyjrzeniu się omawianej pracy i po przeanalizowaniu przesłanek, jakie przyjął autor przystępując do pisania podręcznika okazuje się, że pozór przeciętności, użytkowości i – co niekiedy zdarza się podręcznikom przeznaczonym dla studentów – pewnej schematyczności staje się co najmniej wysoce problematyczny.

Otóż przede wszystkim wypada zwrócić uwagę na te spośród założeń przyjętych przez autora (bo przecież sprawą oczywistą jest, że bez jakichkolwiek założeń niczego sensownego napisać się nie da, chociażby dlatego, że trzeba przyjąć jakiś ogólny cel książki), które dotyczą zagadnienia istotnego dla każdego, kto do filozofii przychodzi w pewnym sensie z zewnątrz, z przymusu wynikającego z toku studiów, a mianowicie na problem celów samej filozofii, czyli tego, czym ona jest (lub bywa). A. Miś bynajmniej przyjmowanych przez siebie przesłanek dotyczących najbardziej podstawowych celów filozofowania nie ukrywa, co więcej, przesłanki te nie pozostają wyłącznie w sferze teoretycznych roz-

²⁴ K. Irzykowski, *Pierwszy bilans Przybyszewskiego i jego autorehabilitacja*, „Wiadomości Literackie” 1925, nr 49, s. 6.

ważań „metapodręcznikowych”, lecz znajdują pełne przełożenie na zawarte w książce rekonstrukcje. Definiując filozofię jako przywracanie komunikacji ze światem, jako próbę przywrócenia poczucia porządku i przynależności do świata, prof. Miś dociera do takich pokładów myślenia filozoficznego, do których przy zastosowaniu utartych i sztywnych schematów dotrzeć nie sposób (wystarczy wspomnieć tu chociażby rozważania o zasadniczym humanizmie pozytywnym). Posługując się wyłącznie stereotypowymi „szufladkami” służącymi historykom filozofii do upakowywania buntujących się przeciwko temu filozofów, autor nigdy do podobnych spostrzeżeń nie zdołałby dojść.

Filozofię traktuje Andrzej Miś jako fakt dany i w pewnym sensie naturalny, ujmuje ją niejako od podstaw, nie zastanawiając się, czym ta filozofia jest, tylko jak jest możliwa i dlaczego jest taka, jaka jest. Podejście to prowadzi autora do osadzenia rozważań, które stara się czytelnikowi przybliżyć, w szerszym kontekście myślowym, w jakim rozważania te powstawały, dzięki czemu jego książka nie staje się zbiorem suchych formułek, tyleż zagadkowych, co odbiorcom podręcznika nieprzydatnych. *Filozofia współczesna* składa się nie tyle z poglądów referowanych, co z poglądów odtworzonych, a odtworzenie to dokonuje się dzięki powtórzeniu przez autora wysiłku myślowego, którego owocem są konkretne rozwiązania filozoficzne. Ujmując filozofię jako proces przełamywania pewnej tajemnicy tkwiącej pomiędzy filozofem a światem, prof. Miś potrafi bez zbytego obciążenia świadomością podejmowanego ryzyka (jakie zawsze towarzyszy tym, którzy się w prezentowane treści zanadto nie angażują) kwestionować utarte poglądy dotyczące historii filozofii i podawać interpretacje własne, tyleż oryginalne, co ukazujące czytelnikowi sens przedstawionych poglądów.

Traktując filozofię jako działalność wynikającą z napięcia powstającego pomiędzy człowiekiem a światem, który okazuje się nie być taki, jaki powinien być, aby napięcie to nie powstawało, Miś dociera przede wszystkim do pytań leżących u podstaw konkretnych kierunków filozoficznych i dopiero, kiedy pytania te uda mu się sensownie zrekonstruować, zabiera się do wyjaśnienia przyczyn, dla których na pytania te padły takie właśnie, a nie inne odpowiedzi. Dzięki temu – wynikającemu, jak wspominałem, z przyjęcia określonego sposobu pojmowania filozofowania – zabiegowi, udaje mu się nie popaść w pułapkę zastawioną na wszelkie kompendia wiedzy o dziejach filozofii, a polegającą na pokusie sprowadzania omawianych poglądów do zbioru gotowych formułek, które czytelnik powinien w możliwie obfitych ilościach wchłonąć (zasługując przez to, zdaniem pewnych filozofów, na współczucie umotywowane względami humanitaryzmu). Wbrew obawom, jakie mogą rodzić się w związku z pewnym metodologicznym nowatorstwem książki, należy zauważyć, iż zastosowany przez A. Misia sposób wyjaśniania i omawiania filozofii nie prowadzi bynajmniej do zaciemnienia i zniekształcenia tego, czego wypada się o filozofii dowiedzieć, by osiągnąć zdolność samodzielnej recepcji dzieł filozoficznych. Jest wręcz prze-

ciwnie: zrozumienie motywów filozofowania i leżących u jego początków przesłanek prowadzi w przypadku omawianej książki do jasności w kwestii konkretnych propozycji rozwiązań problemów filozoficznych. Dotyczy to zarówno całości *Filozofii współczesnej*, której lektura daje przecież pewne ogólne wyobrażenie o tym, co się przez ostatnie kilkadziesiąt lat w filozofii działo ciekawego, jak i poszczególnych rozdziałów, z których każdy stanowi względnie samodzielną całość i może być traktowany jako „pomoc w nagłych wypadkach”, kiedy np. dla celów zrozumienia jakiegoś konkretnego dzieła potrzebna jest znajomość kontekstu myślowego, w jakim ono powstało.

Równocześnie niesprawiedliwością byłoby posądzenie autora o dążenie do oryginalności za wszelką cenę i odrzucania wszystkiego, co historycy filozofii do tej pory powiedzieli. Trudno bowiem zaprzeczyć, iż istnieje pewna najbardziej tradycyjna z tradycyjnych metoda mówienia o historii filozofii, którą można bądź całkowicie zignorować, dając wówczas ujęcie historii filozofii tyleż oryginalno-osobiste, co niekomunikatywne i na pewno nie nadające się do celów wstępnej edukacji młodych pokoleń filozofów, bądź też tradycję tą można przyjąć świadomie, by wziąć z niej tylko tyle, ile potrzeba, aby własne podejście wyrazić za pomocą zrozumiałej terminologii (o trzeciej możliwości – pisania podręcznika dla napisania podręcznika, nie ma sensu wspominać). A. Miś wydaje się sytuować w tym drugim kręgu historyków, który zresztą też nie jest jednorodny. Z jednej strony nie stara się bezinteresownie zniszczyć wszystkiego, co zostało napisane przed nim, wykorzystując nawet obficie opracowania poświęcone poszczególnym filozofom i kierunkom, z drugiej zaś nie zajmuje w stosunku do tej tradycji postawy zwanej po angielsku *unproductive slave*, po polsku zaś postawą wiernopoddaną. Krótko mówiąc, mieszcząc się w obrębie schematycznych podziałów wypracowanych dla wygody przez miłujących ład i porządek znawców rozwoju myśli filozoficznej, prof. Miś potrafi zawrzeć w tych schematach własny sposób pojmowania najnowszych dziejów filozofii, dostarczając odbiorcy swej książki zarówno gruntownej wiedzy, jak i jej własnej, oryginalnej interpretacji.

Najogólniej więc o książce Andrzeja Misia można powiedzieć, że jest ona cennym podręcznikiem filozofii współczesnej, a zarazem tym podręcznikiem nie jest, ponieważ autor usiłuje w dociekaniach dotrzeć do własnego zrozumienia prezentowanych poglądów, które powinny być zrozumieniem pełniejszym niż to, jakie towarzyszyło twórcom tych poglądów. Innymi słowy, książka ta jest zarazem tradycyjna i nowatorska, przy czym sprzeczność pomiędzy tymi ocenami wynika nie z jakiegoś wewnętrznego rozdarcia przyświecającemu autorowi jako twórcy tekstu, lecz z faktu, że oceny te dotyczą dwóch różnych, aczkolwiek przenikających się i trudnych do jednoznacznego oddzielenia aspektów. W podręczniku odnaleźć bowiem można zarówno całkowicie „podręcznikowe” stwierdzenia w rodzaju „Sartre był najpopularniejszym ze wszystkich egzystencjalistów”,

jak i polemiki zmierzające do wykazania błędów tkwiących w utartych i przyjmowanych „na wiarę” interpretacjach. Podając te interpretacje w wątpliwość, A. Miś zastępuje je wprawdzie interpretacjami własnymi, zarazem jednak ukazuje drogę dochodzenia do tychże interpretacji i zamiast zaskakiwać czy wręcz przerażać odbiorcę nowatorstwem w pojmowaniu omawianych problemów pomaga mu ujrzeć, iż interpretacje słuszne same w sobie nie istnieją, zaś zrozumienie poglądów filozoficznych jest procesem, który powinien dokonywać się świadomie i, oczywiście, samodzielnie.

Zresztą wartość *Filozofii współczesnej* najłatwiej ocenić porównując ją z utartym stereotypem podręcznika filozofii i przewidując skutki, jakie pociągnąć ona może za sobą, trafiając do rąk studentów. Otóż czytając podręczniki filozofii warto pamiętać, że nie tylko szkolne polonistki popadają w manię tłumaczenia młodocianym i nieświadomym wyrządzonej im krzywdy uczniom, co jakiś wielki poeta miał na myśli, będąc wielkim poetą. Błędu tego nie unikają niekiedy nawet autorzy podręczników literatury przeznaczonych dla uczniów szkół średnich, a przecież podręczników tych nie piszą szkolne polonistki. W sprawach nauczania filozofii problem bezrefleksyjnego formułowania podręcznikowych recept, których zadaniem ma być przemienienie ludzi niewiedzących w ludzi wiedzących, nie jest na szczęście jeszcze tak poważny, być może częściowo dzięki temu, że dopiero od niedawna wprowadza się do szkół nauczanie filozofii. Jednakże od czasu do czasu tego rodzaju „niebezpieczne” publikacje się pojawiają, a trafiając do żądnych wiedzy umysłów czynią w nich większe lub mniejsze spustoszenia (w zależności od siły rażenia spowodowanej lenistwem umysłowym autorów).

Czemu służą powyższe uwagi? Służą one temu, by wyprowadzić z nich wniosek, że jeden dobry podręcznik filozofii więcej jest wart niż dziesięć złych podręczników. Tylko dzięki dobremu nauczaniu filozofii możliwe jest ukazanie jej sensu i zmiana pokutującego w tzw. szerokich masach stereotypu filozofii jako jałowego, bezużytecznego zastanawiania się nad sprawami, nad którymi nikt zdrowo myślący się nie zastanawia. Zresztą samo określenie, jak powinien wyglądać dobry podręcznik filozofii możliwe jest tylko poprzez ustalenie skutków, jakie podręcznik ten wywołuje w umysłach tych, którzy go czytają. Z pewnością książki przeładowane gotowymi formułkami zaciemniają obraz filozofii, i przeciwnie, podręczniki takie jak *Filozofia współczesna* prof. Misia, pokazujące filozofię właśnie jako wynik prawdziwych poszukiwań oraz rezultat istnienia prawdziwych pytań. I tylko dobre podręczniki, takie jak omówiony powyżej, są w stanie przeciwdziałać nieprawdziwemu wizerunkowi filozofii.